

Chłopi kupują maszyny i narzędzia rolnicze

Znaczna poprawa zaopatrzenia

WARSZAWA. — Zgodnie z uchwałami II Zjazdu PZPR wydatnie zwiększyło się w tym roku zaopatrzenie chłopów w narzędzia i maszyny rolnicze.

Np. w I kwartale br. spółdzielczość samopomocowa dostarczyła ich rolnikom o 34 proc. więcej, niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Największa poprawa nastąpiła w dostawach pługów, kieratów, parników i wialni. W bieżącym roku chłopowie zakupili w gminnych spółdzielniach również nowe ilości siewników, młocarni, a nawet żniwiarek konnych. Mimo tego, dostawy niektórych narzędzi i maszyn, a zwłaszcza siewników, żniwiarek, kieratów, obsypników, opielaczy konnych, oraz kultywatorów siedmiorzędowych, wciąż nie są w pełni zaspokojone.

Wzrost dostaw, a przede wszystkim druga już z kolei obniżka cen umożliwiają chłopom łatwiej zaopatrzyć się w narzędzia i maszyny rolnicze. Świadczy o tym fakt, że w ostatnich miesiącach, chłopcy z poszczególnych województw zakupili znaczne ilości narzędzi i maszyn rolniczych. Fakt ten jest bardzo wymowny. Przed wojną bowiem na przednówku biedoty wiejskiej i części średniaków nie było kupować maszyn i narzędzi, a ograniczali do minimum zakup artykułów pierwszej potrzeby.

RZESZÓW. — Zwiększone ilości narzędzi i maszyn rolniczych dostarczyły chłopom gminne spółdzielnie woj. rzeszowskiego, które w okresie przedwojennym należały do najbardziej zaniedbanych w kraju. Np. w I kwartale br. chłopcy tego województwa zakupili w placówkach spółdzielczości samopomocowej narzędzi i maszyn rolniczych na łączną sumę ponad 3.280 tys. zł.

Obrady podkomisji rozbrojeniowej ONZ

LONDYN. — We wtorek 1 czerwca odbyło się 12 posiedzenie podkomisji rozbrojeniowej ONZ. Jak wiadomo, podkomisja ta składa się z przedstawicieli Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Kanady.

Powiat elcki na pierwszym miejscu

Powiat elcki od 25 maja br. wysunął się na pierwsze miejsce w województwie w realizacji obowiązkowych dostaw żywności. Wyniki te osiągnięto dzięki usilnej pracy uświadamiająco-politycznej wśród chłopów z najbliższych gromad.

Aby zapewnić należyty przebieg dostaw, Prezydium PRN wspólnie z przedstawicielami GRN i sekretarzami komitetów gminnych zorganizowało naradę poświęconą omówieniu sprawy realizacji dostaw żywności. Na naradzie tej przeanalizowano dotychczasowe błędy w pracy rad narodowych i aparatu MS wynikające ze słabego rozpoznania terenu. Był to pierwszy krok na drodze walki o terminowe wykonanie planu skupu. Podobne narady odbyły się również we wszystkich gminach, na których aktywność gromadzki ustalił konkretny plan i podzielił pomiędzy siebie pracę w poszczególnych gromadach.

Słowa trzeba zmienić w czyn — doskonale to zrozumiał Ludwik Kamiński z gromady Dudki, gm. Pisani-
ca, Antoni Banachowski z gromady Barany, gm. Nowa Wieś, Ludwik Kudrycki z Nowej Wsi, którzy jako jedni z pierwszych, podobnie jak w latach ubiegłych wykonali swoje plany dostaw, pociągają

jąc przykładem innych rolników.

Wieś elcka poczęła wzmacniać tempo obowiązkowych dostaw. Poczęli puszczać najbardziej bezdurne plotki. A to, że w Genewie „uchwalą wojnę”, że nie będzie cukru i innych artykułów pierwszej potrzeby, więc trzeba robić zapasy itd. itd.

Główne jednak zadanie jakie postawili przed sobą kułacy, to: „nie oddać, zwlekać”. Chcieli robić to rozmaicie. Tak, jak kułak Edward Strzałkowski — sprzedać „na lewo” wieprze i kupię żonę i udawać biedaka.

Cóż, można mieć „własne wyrachowanie”, które w końcu do kolegium orzekającego i tak jak Albina Kierejszuka z gromady Sokółki, gm. Prośki, Edwarda Starzałkowskiego i Stanisława Dąbrowskiego z Pisani-
cy czy Piotra Bilde postawi przed koniecznością wykonania planu i zapłacenia po 1500 złotych grzywny.

Można też tak, jak Władysław Kalinowski z gromady Kalinowo uwierzyć plotce kułackiej, nie wykonać planu i dopiero po ukaraniu grzywną opamiętać się, dokąd zaprowadziła kułacka plotka

(Ciąg dalszy na str. 2)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 130 (854)

BIAŁYSTOK, 3 czerwca 1954 r.

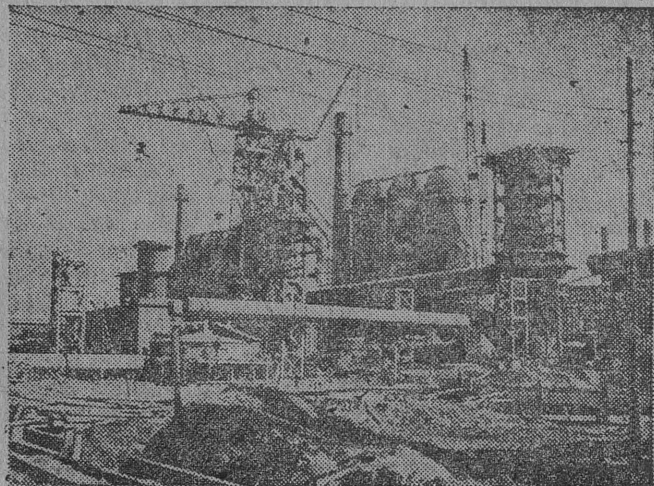
A

Cena 20 gr

Jadą transporty do Nowej Huty 110 wagonów z maszynami i urządzeniami precyzyjnymi

nadeszło w maju z ZSRR
do Huty im. Lenina

KRAKÓW. — Na budowę Huty im. Lenina nadchodzą nieustannie transporty maszyn i urządzeń. Są to transporty ze Związku Radzieckiego oraz z zakładów wykonujących w kraju zamówienia dla huty. Związek Radziecki nadesłał już blisko 95 proc. maszyn i urządzeń dla pierwszego etapu budowy huty. Większość tych maszyn znajduje się już w rozruchu.



NA ZDJEŃCIU: w rejonie wielkich pieców.
(GAF — fot. Szyperko)

Zgon

M. Andersena Nexø

BERLIN. — Dnia 1 czerwca zmarł w Dreźnie w wieku lat 85 wybitny pisarz duński Martin Andersen Nexø.

W ciągu maja br. do Huty im. Lenina przybyło 110 dalszych wagonów z elementami urządzeń dla zespołu walcowni blachy cienkiej, walcowni-ogniowej, stalowni oraz siłowni i koksołni.

Budowniczości walcowni blachy cienkiej, której budowa wkracza obecnie w decydujący etap, otrzymali m. in. ostatnio z Kraju Rad wielki, wagi kilkuset ton, zespół do cięcia blach długich, 13-tonowe elementy urządzeń transportowych, wysoko-sprawną tokarkę do walców, szlifarkę walców oraz kosze zbiorcze na obcinki blach.

Kompletne urządzenia samotoku wraz z urządzeniami automatycznymi nadeszły w tych dniach dla rejonu walcowni-ogniowej.

Nadchodzą już z ZSRR transporty maszyn i aparatury elektrycznej dla następnego etapu budowy Huty. Z placu magazynu głównego Huty im. Lenina skierowano już do siłowni olbrzymie elementy kotłów parowych i kotłów tzw. utylizatorów, części rurociągów wysokopiętnych oraz precyzyjne urządzenia turbodmuchaw.

Związek Radziecki nadesłał również znaczne ilości skomplikowanej aparatury sterowniczej dla siłowni, m. in. manometry i przekładniki.

Dla stalowni nadeszły ostatnio ze Związku Radzieckiego suwnice o dużej nośności.

Wybuch w wielkim składzie amunicji wojsk francuskich w Indochinach

PARYŻ. — Prasa donosi, że 2 bm. w Putho w pobliżu Saigona nastąpił wybuch w jednym z największych składów amunicji w Indochinach. Wskutek wybuchu jedna osoba została zabita, a pięć odniosło rany. Wybuch był tak silny, że w promieniu kilku kilometrów wyleciały wszystkie szyby i kilka budynków zostało uszkodzonych.

Genewa

Porozumienie francusko-wietnamskie w sprawie wymiany ciężko rannych jeńców

Zbliżenie poglądów 9 ministrów

w sprawie propozycji

Chińskiej Republiki Ludowej

GENEWA. — We wtorek wieczorem delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej ogłosiła komunikat następującej treści:

— W wyniku rozmów, które odbyli przedstawiciele delegacji WRD plk. Ha Van Lau i przedstawiciel delegacji francuskiej plk. De Brebisson, osiągnięto porozumienie w sprawie wymiany korespondencji w interesie jeńców wojennych obu stron.

Jeśli chodzi o przesyłanie lekarstw oraz wymianę ciężko chorych i rannych jeńców — przedstawiciele obu delegacji są zgodni co do zasady takiej akcji.

W kołach dziennikarskich w Genewie podkreślają, że w ciągu ostatnich dni podczas obrad nad problemem przywrócenia pokoju w Indochinach nastąpiło pewne zbliżenie poglądów w sprawie wysuniętych przez delegację Chińskiej Republiki Ludowej propozycji.

Podczas dyskusji nikt w gruncie rzeczy nie oponował przeciwko konieczności jednoczesnego położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach oraz zaprzestania sprowadzania do Indochin nowych kontyngentów wojskowych i wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego.

W toku dyskusji nad problemem indochińskim sprecyzowały się już w pewnym mierze stanowiska dotyczące ważnego zagadnienia gwarancji wykonywania postanowień porozumienia o zawieszeniu broni w Indochinach.

Oceniając całokształt propozycji Chińskiej Republiki Ludowej, liczni obserwatorzy podkreślają ich konstruktywny charakter, co zresztą potwierdza przebieg dyskusji na niejawnych posiedzeniach dziewięciu delegacji w Genewie.

Mistrz Ludwik Solski przybył do Warszawy rzeźki i żwawy i od razu wziął się do roboty

WARSZAWA. — W dniu 1 bm. przybył z Krakowa do stolicy mistrz sceny polskiej, Ludwik Solski, w związku ze zbliżającą się uroczystością obchodu 100-iej rocznicy jego urodzin i 80-lecia pracy artystycznej.

Wielkiego artystę, który przyjechał wraz z małżonką, powitała delegacja Zarz. Gł. Stow. Polskich Artystów Teatrów i Filmu. Sędziwy mistrz sceny polskiej, podróż samochodem zniósł znakomicie wśród rozmów i żartów. Przybył do stolicy rześki i żwawy.

Gdy samochód wjechał już na teren Warszawy, artysta, który nie był w stolicy od 1948 roku, z podziwem obserwował wielkie zmiany, jakie w tym czasie zaszły w odbudowie miasta. O gromne wrażenie wywarł na nim monumentalny gmach Pałacu Kultury i Nauki, który znał dotychczas tylko z ilustracji.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że resztę popołudnia po

„Dni Oświaty, Książki i Prasy” w Białymstoku



Otwarta przed kilkoma dniami w czytelni WRZZ w Białymstoku wystawa książki cieszy się dużym zainteresowaniem ludności. Obejrzenie wystawy, która pokazuje najlepsze pozycje wydawnicze, znacznie pomaga w wyborze lektury.

NA ZDJEŃCIACH: zwiedzający przed stoiskami wystawy.
(Fot. „Gazeta” J.Dz.)



Wykorzystać energię atomową
do celów pokojowych

Narody domagają się zakazu broni masowej zagłady

LONDYN

Uczestnicy dorocznej konferencji związku zawodowego robotników odlewni, która odbyła się ostatnio w

Southport, uchwaliли rezolucję domagającą się zakazu broni masowej zagłady. Delegaci reprezentujący 80 tysięcy robotników domagają się jednocześnie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych.

RZYM

Rady miejskie Mediolanu i Neapolu uchwaliły rezolucje, w których domagają się zakazu broni atomowej i wodnorodowej oraz wypowiadają się za polityką odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Analogiczne rezolucje uchwaliły rady miejskie Paryżu i Aquali.

PEKIN

Jak donosi agencja Nowych Chin z Japonii, rada miejska w Sapporo (wyspa Hokkaido) uchwaliła rezolucję domagającą się zakazu broni masowej zagłady.

OSŁO

Delegacja związku kobiet norweskich wręczyła wiceprzewodniczącemu parlamentu norweskemu rezolucję wzywającą rząd, aby dołożył wszelkich wysiłków dla osiągnięcia zakazu broni masowej zagłady.

Kobiety norweskie domagają się ponadto poprawy warunków bytu ludności przez zmniejszenie wydatków na zbrojenia.



przyjeździe artysta poświęcił wypoczynkowi. Już po godzinie czekała go konferencja z B. Korzeniowskim, reżyserem „Zemsty”, której akt IV z udziałem jubilatą odegrany zostanie w czasie uroczystości w Teatrze Polskim. Następnie Solski przyjął krawca, który wziął miarę na kostium do roli Dyndalskiego w „Zemście”.

KOMENTARZ DNIA

Nowe stadium Konferencji Genewskiej

Uprogu szóstego tygodnia obrad Konferencji Genewskiej opublikowany został komunikat, którego treść z zadowoleniem została przyjęta przez światową opinię publiczną. Komunikat ten mówi bowiem o jedynym osiągnięciu porozumienia w sprawie nawiązania bezpośrednich kontaktów pomiędzy przedstawicielami obu walczących w Indochinach stron. Celem rozmów, jakie — w myśli osiągniętego porozumienia — rozpoczęły w Genewie reprezentanci wojsk obu stron, ma być jak to stwierdza komunikat, szybkie i jednoczesne przerwanie działań wojennych w Indochinach. Po przerwaniu działań wojennych, przedstawiciele obu stron walczących mają omówić sprawę przesiedlenia wojsk najpierw w Wietnamie, następnie w Patet Lao i Kmeru.

Przed wszystkim stwierdzić trzeba, że zwyciężył punkt widzenia od początku reprezentowany przez delegację ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Zwyciężyła zasada, głosząca, że bezpośrednie nawiązanie kontaktu pomiędzy obiema zainteresowanymi stronami może być skutecznym środkiem przerwania ognia w Indochinach. Zwyciężyła reprezentowana również przez tę delegację zasada, że sprawa przywrócenia pokoju dotyczy całych Indochin, a więc trzech państw indochińskich, Wietnamu, Patet Lao i Kmeru.

Sformułowania komunikatu, mówiące o jednoczesnym przerwaniu działań wojennych w Indochinach, mówiące o tym, że poczynając od Wietnamu ustalane będą strefy przegrupowania wojsk świadczą, iż pod naciskiem opinii publicznej, która gorąco poparła wnioski delegacji ZSRR, Chin i demokratycznego Wietnamu, przeciwnicy tego jedynie sprawiedliwego rozstrzygnięcia musieli zrezygnować z uporczywego trwania na swoim stanowisku.

Rzeczni prasy delegacji radzieckiej, Iljczow, stwierdził, że opublikowany komunikat „ma pozytywne znaczenie”. W tym samym duchu wypowiada się bardzo poważna część prasy światowej. I tak np. angielski dziennik „Times” pisze, że „konferencja wkracza w nowe, bardziej praktyczne stadium, rokując tym samym więcej nadziei...”. Dziennik „Daily Telegraph” podkreśla, że „osiągnięcie porozumienia jest praktycznym krokiem naprzód”, a „Manchester Guardian” nazywa porozumienie „na pewno najbardziej ważną decyzją, jaka zapadła dotychczas na Konferencji Genewskiej”. „Po raz pierwszy od 7 lat trwania wojny indochińskiej — pisze „Manchester Guardian” — przedstawiciele obu walczących stron spotykają się, by opracować niektóre poważne problemy techniczne, związane z przerwaniem ognia”. Od tego rodzaju głosu aż się nie różni również prasa amerykańska zachowuje wielce wymowne milczenie lub też daleko idącą powściągliwość w komentowaniu osiągniętego porozumienia.

Nie ulega wątpliwości, że osiągnięte porozumienie jest ważnym krokiem naprzód, krokiem otwierającym drogę do przywrócenia pokoju w Indochinach. Ale z drugiej strony niemiłosiernie niewątpliwy jest fakt, że droga ta nie będzie łatwa, że wymagać będzie jeszcze wielu wysiłków.

Imperialiści amerykańscy nie zrezygnowali z mniejszego lub bardziej jawnego nawoływania do interwencji zbrojnej USA w Indochinach. Nie przebrzmiały jeszcze echa wystąpienia admirała Carneya, który przed paroma dniami wyzwał do interwencji amerykańskich sił zbrojnych w Indochinach, a już z podobnymi w treści i w tonie przemówieniami wystąpił senatorzy Knowland i Mansfield. Tym historycznym wezwaniem do wojny towarzyszy prowadzona przez większość dzienników amerykańskich kampania pesymizmu wokół Konferencji Genewskiej.

Jest również rzeczą wymowną, że właśnie dzień, który ukazał postępek prac w Genewie, wybrany został przez rząd Syjamu dla wniesienia do Rady Bezpieczeństwa apelu głoszącego prowakacyjnie, iż Syjam „czuje się zagrożony” i żądającego wysłania do Indochin komisji obserwatorów z ramienia ONZ. Cel tego posunięcia jest zupełnie niedwuznaczny. Jest to próba, której autorzy i reżyserzy liczą, że uda im się powtórzyć historię z Koreą, a mianowicie szyldem ONZ „zalegalizować” interwencję w Indochinach. Autorzy to znaczy kto? Syjam? Nawet prasa amerykańska nie sili się na tak gruboskórne okłamywanie czytelnika i stwierdza wręcz, że istotnym autorem kroku podjętego przez zaprzędną bez reszty amerykańskim imperialistom rząd syjamski jest Waszyngton.

Innym faktem, świadczącym, że wrogowie przywrócenia pokoju w Indochinach nie zaspokajają gruszek w popiele, są zapowiedziane rozmowy wojskowe w Waszyngtonie, w których mają wziąć udział przedstawiciele sztabów USA, Anglii, Francji, Australii i Nowej Zelandii. Dziennik „New York Times” nie ukrywa, że akcja Syjamu oraz rozmowy przedstawicieli sztabów są „dwoma posunięciami w tym samym kierunku”. W wiadomym kierunku, w kierunku uniemożliwienia przywrócenia pokoju w Indochinach.

Walka o pokój w Indochinach, o uwielenienie powodzeniem Konferencji Genewskiej trwa. Nie jest i nie będzie ona łatwa. Wymagać będzie czujności i energii. Wymagać będzie zjednoczenia pokojowej woli wszystkich narodów, do których zwróciła się ostatnio z apelem Światowa Rada Pokoju. Woli, o którą opierają się na Konferencji Genewskiej przedstawiciele państw obozu pokoju w swej trudnej walce o dalsze odprężenie w sytuacji międzynarodowej, o utrwalenie pokoju.

Zwycięstwo włoskich partii demokratycznych w uzupełniających wyborach samorządowych

RZYM. — Dziennik „Unita” donosi o nowych sukcesach partii komunistycznej i partii socjalistycznej w uzupełniających wyborach samorządowych, które odbyły się 30 maja br. w 16 gminach i w 3 okręgach obwodu Lazio, Toscana, Campania, Marche, Apulia, Sardinia.

W jednym z okręgów Livorno kandydat partii komunistycznej poparty przez socjalistów uzyskał 67,91 proc. głosów. W jednym z okręgów Arezzo na kandydata partii komunistycznej popartego przez socjalistów padło 46,9 proc. głosów. W innym okręgu tej prowincji kandydat partii komunistycznej uzyskał 74,7 proc. głosów.

Partia chrześcijańska — demokratyczna i inne partie reakcyjne utraciły tysiące głosów.

Awanturnicze konszachty w sprawie Indochin zaprowadziły rząd francuski w ślepy zaułek

LANIEL W OPALACH

Ostra krytyka rządu w Zgromadzeniu Narodowym

Prasa przewiduje wybuch kryzysu rządowego

PARYŻ. — Dnia 1 bm. w późnych godzinach popołudniowych rozpoczęła się w Zgromadzeniu Narodowym debata nad kwestią indochińską.

Jak wiadomo, w czasie trwania Konferencji Genewskiej odbyły się w Zgromadzeniu Narodowym już dwie „debaty indochińskie”. Jednakże za każdym razem premier Laniel nie dopuszczał do dyskusji merytorycznej nad zgłoszonymi interpelacjami, stawiając sprawę zaufania i motywując swój krok koniecznością nieutrudniania rozmów genewskich. Ostatnim razem w głosowaniu nad wotum zaufania rząd uzyskał większość zaledwie dwóch głosów. Obecna debata, jak podkreślają dzienniki, różnić się będzie od poprzednich tym, że dotyczyć ma meritum sprawy.

Dotychczas interpelacje zgłosiło 12 deputowanych. Interpelacje z reguły poddają ostrej krytyce politykę rządu w sprawie Indochin, a zwłaszcza stanowisko Bidault w Genewie.

W dniu 1 bm. pierwszy zabral głos Pierre Andre, który domagał się, aby rząd sformułował cele, do jakich dąży Francja w Indochinach. Oświadczył on, że nie wierzy w możliwość „zwycięstwa militarnego”.

Meunier skrytykował postępowanie ministra Bidault, który — jego zdaniem — „torpeduje Konferencję Genewską, usiłując u międzynarodowić wojnę w Indochinach przy pomocy separatystycznych rękawców ze Stanami Zjednoczonymi”.

Rozważając szanse utrzymania się rządu Laniela, który znajduje się w ogniu ostrej krytyki Zgromadzenia Narodowego, prasa francuska wiąże je ściśle z perspektywami Konferencji Genewskiej.

Dziennik „Combat” pisze, że „los Laniela zależy od rezultatów Konferencji Genewskiej. Bez wstrzymania ognia lub przynajmniej bez poważnej obietnicy zaprzestania działań wojennych, jest prawie pewne, że premier nie zdoła utrzymać się: przeciwnicy rządu są bowiem zdecydowani obalić go, jeżeli najpóźniej do 10 czerwca nie przedstawi żadnego pozytywnego rozwiązania kwestii indochińskiej”.

Powiat ełcki na pierwszym miejscu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

I wtedy dopiero zrealizować plan dostaw z nadwyżką. A można było tego uniknąć i jak ogromna większość chłopów ełckich wykonać plan w terminie.

Podobnie też i Władysław Mierzejewski z gromady Oracze w gminie Straduny uległ kułackiemu wpływowi. Twierdził uparcie, iż nie może w żadnym wypadku wykonać swego planu dostaw. Dotarł jednak w porę do niego aktywiści z gminy i wytłumaczyli szkodliwość takiego postępowania. Nie była to łatwa sprawa, o czym może powiedzieć sam Mierzejewski. Wreszcie Mierzejewski wykonał plan w całości, wyzwalając się spod kułackiego wpływu.

Słuszną sprawą zwyciężyła. W maju powiat ełcki w dostawach żywności zajął pierwsze miejsce w województwie. Trzeba jednak pamiętać, że walka o plan nie jest zakończona, że kułak nie śpi.

I dlatego też musimy w dalszej pracy nad wykonaniem planowych dostaw docierać do każdego chłopca pracującego, wytłumaczyć mu konieczność terminowego wykonywania obowiązków, a opornych kułaków i ich pomocników karać. Domagają się tego wszyscy chłopcy pracujący, którzy obowiązki swe wykonują terminowo i chcą, aby powiat ełcki był zawsze na pierwszym miejscu.

GRZEGORZ DUBOWSKI

Zwołanie Rady Bezpieczeństwa na wniosek syjamskiej marionetki

USA zabiegają w ONZ o „moralne poparcie” planowanej napaści na Wietnam

Zbrodnicze pogroźki amerykańskiego szefa sztabu

NOWY JORK. — Jak już donosiliśmy, delegat Syjamu w ONZ Phnom Khman zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z wnioskiem, aby wysłała do Syjamu i Indochin „komisję obserwatorów ONZ” w celu „zbadania napięcia w tej części Azji”.

W związku z tym wnioskiem, delegat Stanów Zjednoczonych H. Lodge, który od 1 czerwca do 1 lipca br. jest kolejnym przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady na czwartek 3 czerwca br.

Jak wynika z doniesień prasy zachodniej, wniosek delegata Syjamu był inspirowany przez amerykańskie kółka rządzące. Sekretarz stanu USA Dulles oświadczył w dniu 25 maja, że w razie uzyskania „poparcia moralnego” ze strony ONZ, Stany Zjednoczone dokonają zbrojnej interwencji w Indochinach.

DELHI. — Jak wynika z doniesień prasy hinduskiej, delegat Indii w ONZ Krishna Menon będzie głosował w Radzie Bezpieczeństwa przeciwko wnioskowi Syjamu.

NOWY JORK. — Jak donosi agencja United Press, jeden z członków komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów — który prosił o nieujawnienie jego nazwiska — oświadczył, iż szef sztabu amerykańskich sił zbrojnych adm. A. Radford zapowiedział, że jeśli Stany Zjednoczone będą interweniowały w Indochinach, to użyją broni atomowej.

Marszałek Juin odmawia objęcia dowództwa naczelnego w Indochinach

PARYŻ. — Jak donosi prasa, marszałek Juin odrzucił 1 bm. propozycję rządu, by objął zwierzchnią władzę wojskową i cywilną w Indochinach.

Marszałek Juin oświadczył, że w obecnych warunkach nie może się podjąć tej funkcji.

O^D pRY \$ki

ICH TRZECH I ONA JEDNA

W miejscowości Bamberg odbył się zjazd Bawarskiej Partii Kresowej. Na zjazd przybyło aż... trzech mężczyzn i jedna kobieta. (dosłowniści!)

Monarchie runęły, cesarzy zabrakło, poddanych nie ma. A zwycięzcy ich królewskich mości zabrali się w Bamberg i zawallali „ilu nas?” Odpowiedź brzmiała: „Raz, dwa, trzy, cztery...” I więcej dotychczas się nie mogli.

ILE WARTO JEST ŻYCIE?

Na to pytanie amerykańskie władze okupacyjne w Austrii odpowiedziałyby: 600 dolarów. Taką karę pieniężną wyznaczyły one wobec jednego z amerykańskich sierżantów za zabójstwo 20-letniego mechanika z Salzburga.

KRÓTKO I WĘZŁOWATO

W jednym z francuskich miasteczek, Chateauroux, liczącym 35.000 mieszkańców, stacjonują od dwóch lat oddziały amerykańskie w liczbie 10.000 żołnierzy, oficerów i ich rodzin. Ostatnio dotychczasowe amerykańskie władze na pomysł przeprowadzenia wśród mieszkańców Chateauroux ankiety, w której zadano pytanie: „Co sądzicie o stacjonujących w waszym miasteczku amerykańskich żołnierzach?”

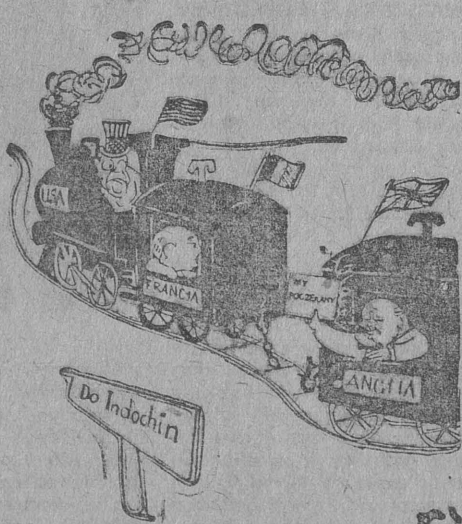
57 proc. mieszkańców miasteczka wystawiło w odpowiedzi tylko trzy słowa: „Ami go home”...

MAT.

Dwa lata obozu pracy za spekulację mięsem

LUBLIN. — Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie na wniosek Prokuratury Wojewódzkiej skazała na dwa lata pobytu w obozie pracy spekulanta mięsem — Edwarda Cichosza z gromady Bystrzejowice pow. Lublin. Jak wykazało śledztwo i

rozprawa, Cichosz zakupił w celach spekulacyjnych 12 krów. Przy sprzedaży mięsa z ubitych krów spekulant legitymował się przed władzami zaświadczeniem wystawionym na nazwisko jego ojca, który wywodził się z obywatelskich dostaw.



Odczepienie.

„Dni Oświaty” zobowiązują do lepszej pracy

Przez okólnik do człowieka - za daleko

Przewodniczący rady zakładowej przy Budowlanym Przedsiębiorstwie Powiatowym w Augustowie, tow. Ludwik Kalinowski i przewodnicząca komisji kulturalno-oświatowej tow. Wanda Burakiewicz z początku i rzeczowo i radośnie opowiadały instruktorowi Zarządu Głównego w Warszawie o pracy kulturalnej w przedsiębiorstwie.

Bo przecież to, o czym opowiadali — dobry zespół teatralny mający już w swym dorobku kilka sztuk oraz parę szkiców i ednaktów, słaby jeszcze, ale śmiało już stawiający pierwsze kroki zespół chóralny, stałe wyjazdy do okolicznych gromad, Netty, Lipska, Ponizia, oraz wiele ludzkiej wdzięczności i za wyśtepy i za pomoc w organizowaniu świetlic — to plan zaledwie kilku miesięcy uczciwej i ambitnej pracy.

W tok radosnego opowiadania padło naraz pytanie instruktora:

— A komisję kulturalno-oświatową macie podzieloną na 3 sekcje?

— Nie.

— A robicie protokoły z każdego posiedzenia komisji?

— Nie. Ileż to razy załatwia się wiele spraw „od ręki”. Wpadnie się do sekretarza podstawowej organizacji, do dyrektora. Przecież na długie posiedzenia nie ma czasu...

— To nie dobrze. A tu, widzę, macie zepsuty zamek przy szafie z książkami...

Radość przyszła. Nie starczyło już odwagi, aby powiedzieć, ilu robotników przyciągnęło do świetlicy zespół, ani o tym, jak to poweselał i rozruszał się stolarz Kazimierz Murawski od chwili, kiedy się zaczął przygotowywać do tej roli lekarza, ani o wielkiej radości wyzieraającej z jasnych oczu Anki Klicner, jedynej kobiety w stolarni, kiedy ze swym zwykłym uśmiechem głośno marzy: „A może nasz zespół dojdzie do Kudrynki, choć to i daleko. Ale matczyko by się ucieszyło”.

Przewodniczący rady zakładowej beznadziejnie opuścił ręce. Patrzył na kartki „zeszytu zaleceń”, które wypełniły się równym piśmem instruktora: 15 punktów, 18, 20, 24 ... wszystkie z krótkim terminem wykonania. Tym razem chyba już nie poradzi.

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY

Istotą tej sprawy nie jest, oczywiście, osoba instruktora, lecz formy pracy, którymi — nieświsty — przejął się również Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Budowlanych w Białymstoku. Najlepszym dowodem „pomocy” Zarządu będzie wypowiedź ob. Czyżkowskiego, przewodniczącego komisji kulturalno-oświatowej przy BPZB:

— Już nie wiem, co robić. Ale najlepiej to by było chyba zebrać z całego zjednoczenia wszystkich ludzi, powiedzieć im, jakie zadania stawia przed nami II Zjazd i III Kongres Związków Zawodowych w dziedzinie kultury i każdemu wyznaczyć funkcje.

Pomysł co najmniej niecodzienny. Cóż bowiem może dać mechaniczne narzucenie funkcji? Ale czyż można za to winić ob. Czyżkowskiego, któremu naprawdę nikt nie pomaga?

Zarząd Okręgu zna sytuację „przemysłowików”. Ale „zna” również członków tamtejszej komisji KO. I dziwi się, że ludzie, przy których nazwiskach dopisane jest: „aktywiści społeczni”, nie mogą jakoś tej sytuacji zaradzić.

A nie radzą z bardzo prostego powodu: Komisja skompletowana jest właśnie z ludzi najmniej aktywnych. Weźmy dla przykładu ob. Giaro, którego cenne zobowiązanie o zorganizowaniu w hotelach robotniczych kół Wzajemności Radiowej istnieje od lutego... tylko w protokółach, albo ob. Halinę Fiodorow i jej zobowiązanie o utworzeniu kursów języka rosyjskiego.

Prawem normalnej procedury odpisy zobowiązań powoływano do Zarządu Okręgu. I na tym się skończyło.

A czy nie lepiej byłoby pójść i przekonać się, jak praca wygląda? Wtedy może nie rozwiałby się zespół i wtedy również z pewnością z biblioteki zakładowej korzystałoby nie 12 czytelników — jak obecnie, ale znacznie więcej.

ków — jak obecnie, ale znacznie więcej.

OKÓLNIK — TO NIE WSZYSTKO

Kłamstwem byłoby twierdzenie o całkowitej martwocie w BPZB. Życie kulturalne kielkuje, przerywa tu i ówdzie grubą powłokę obojętności, zaczyna rosnąć. Przykładem tego może być koło głośnego czytania przy hotelu robotniczym nr 1, prowadzone przez kierownika hotelu, ob. Żeromskiego. Dziewczeta z hotelu nr 1 chętnie czytają, chętnie dyskutują i równie chętnie brałyby udział we wszelkiego rodzaju imprezach.

Praca ob. Żeromskiego jest przykładem, że wytyczną w działalności kulturalnej nie może być tylko okólnik. Że decydującą rolę odgrywać tu powinno wsłuchanie się w potrzeby i pragnienia ludzkie.

Przecież można byłoby znaleźć znacznie więcej takich ludzi, jak Żeromski, takich szczerych i prawdziwych aktywistów. To z nich powinna powstać komisja KO. Tak jak stało się to w ZBM w Białymstoku.

Ale trzeba stwierdzić, że w ZBM zadecydowało nie umiejętnie kierownictwo Okręgu, ale to, że sekretarz organizacji partyjnej i dyrektor żyją (w całym tego słowa znaczeniu) sprawą stałego rozwoju życia kulturalnego przedsiębiorstwa. „Znalazła się” dobra kierowniczka świetlicy. W skład komisji KO weszli rzeczywisti aktywiści społeczni. A wyniki — piękne. Zespoły — taneczny, chóralny, drama — towarzyszy — stale przyciągają robotników. Tow. tow. Osiński i Korecki idą do hotelu z odczytami, tow. Żelazna organizuje wspólne wycieczki do kina

Ochotnicy do szkół oficerskich



W bieżącym roku podobnie jak w latach ubiegłych odbywa się ochotniczy werbunek kandydatów do Szkół Oficerskich Wojska Polskiego. NA ZDJĘCIU: ochotnicy z Walbrzyskiej w świetlicy WKR. (CAF — fot. Kupemran)

Najbliższym, najbardziej zdecydowanym sprzymierzeńcem klasy robotniczej jest biedniak. Biedota wiejska najboleśniej odczuwała wyzysk obszarnczy i kułacki, ucisk i przemoc sanacyjnych rządów. Była pierwszym sojusznikiem klasy robotniczej w walce przeciw sanacyjnej polityce.

Władza ludowa gruntownie zmieniła sytuację biedniaka.

Jednakże drobna, zacięta gospodarka indywidualna umożliwia dziś wyzyskiwanie biedoty. Kułak nie rezygnuje z rozbudowy i rozwoju swej gospodarki kosztem biedoty. W klasie robotniczej, we władzy ludowej biedota wiejska widzi sojusznika i obrońcę wobec kułackich dążeń.

Biedniak jest więc w walce klasowej na wsi najbardziej aktywnym, bojowym sprzymierzeńcem klasy robotniczej w realizacji naszej polityki na wsi.

Na to, by biedota mogła spełniać swą rolę w walce o przebudowę gospodarczą i społeczną wsi, trzeba jej pomóc w gospodarczym umacnianiu się, w wyzwoleniu z kułackiego wyzysku.

W tym celu trzeba polepszać warunki rozwoju produkcji rolnej i hodowlanej w gospodarstwach małych i średnich, a tym samym dalej zwiększać ich dochody, umożliwić szerzej jeszcze korzystanie z pomocy sąsiedzkiej, z pomocy POM-ów i GOM-ów. Wła-

ści wspólne czytanie. Z ZBM wpływa inicjatywa stworzenia 100-osobowego zespołu pieśni i tańca budowlanych...

Nie można twierdzić, że instrukcje i wytyczne są zupełnie niepotrzebne. Jednak to, co w konkretnej sytuacji jest dobre, a nawet niezbędne, gdy przechodzi w szablon, może się stać czasem hamulcem. Chodzi przede wszystkim o to, żeby i w kierowaniu pracą kulturalno-oświatową przejawiało się w pierwszym rzędzie prawdziwe zainteresowanie się człowiekiem.

Ale żeby tak było, to właśnie ci ludzie, którzy życiem kulturalnym kierują: instruktorzy, kierownicy świetlic, przewodniczący komisji KO, sami powinni lepiej poznać formy współpracy z ludźmi, więcej „zapominać” o okólnikach, a mniej o człowieku. Sprawa form pracy kulturalnej w naszym województwie nie przedstawia się najlepiej. Niejednokrotnie występuje — niestety — bezduszną robotą papierkową. Dlatego warto, aby Wydział Kultury Prezydium WRN i WRZZ zwróciły się o zorganizowanie u nas stałego ośrodka kształcenia kadr kulturalnych, co jest naprawdę niezbędne.

Na trafianie do serc i umysłów ludzkich nie ma recepty. Jedyną gwarancją jest podnoszenie własnego poziomu. Dzięki temu opanowuje się sztukę umiejętnego służenia radą i pomocą, sztukę wychodzenia do ludzi z sercem, nie tylko z wytycznymi. A jedynie taką pracę uważać można za prawdziwie pojęte wskazania partii.

IRENA RADLIŃSKA

Rośnie ruch racjonalizatorski w FP i U

Z każdym rokiem rozwija się ruch racjonalizatorski w Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku. W okresie pierwszych pięciu miesięcy bieżącego roku racjonalizatorzy naszej fabryki zgłosili 80 wniosków, z których zastosowano w produkcji 54. Przyniosły one około 130.000 złotych oszczędności.

Najaktywniejszymi racjonalizatorami w naszej fabryce są: ustawiacz frezarek Marian Łukianuk, który zgłosił 11 zastosowanych już w produkcji wniosków, robotnik remontowy Antoni Nikiciuk, który zgłosił 7 wniosków i robotnik montażu, Mikołaj Owczenikow, który zgłosił 3 wnioski, również zastosowane w produkcji.

JAN PRAGA

korespondent

Przed IV Krajowym Zjazdem Wodno-Melioracyjnym

W dniach od 3 do 6 bm. odbędzie się w Białymstoku w Gmachu Prezydium WRN IV Krajowy, Naukowo-Techniczny Zjazd Wodno-Melioracyjny pod hasłem: „Zadania melioracji w realizacji uchwały II Zjazdu PZPR”.

W czasie Zjazdu zostaną wygłoszone następujące referaty programowe:

„Zadania i kierunki melioracji na tle uchwały II Zjazdu PZPR” — mgr inż. Z. Kistelewski, „Sposoby wykorzystania istniejących rezerw w melioracjach i zwiększenie efektów robót dla podniesienia produkcji rolnej” — mgr inż. K. Majewski (koreferat — mgr inż. J. Kwapiszewski), „Analiza dotychczasowych osiągnięć w pracach naukowo-badawczych i sposoby ich upowszechnienia” — prof. J. Ostromecki, dr. Z. Lechoń i inż. Obrączka (koreferat — mgr inż. K. Matula) i „Białostocczyzna jako jedna z większych baz paszowych w Polsce” — inż. St. Hertel.

Z naszego budżetu 1)

Wymowa kilku cyfr

Są cyfry, których nie można nazwać suchymi, których wymowa jest ogromna. I są zestawienia, które niejednokrotnie kojarzą się w pamięci z obrazami dni nędzy, które tym obrazom przeciwstawiają inne, lepsze życie.

„Mały Rocznik Statystyczny” z 1939 roku podaje między innymi takie oto cyfry:

W ciągu 11 lat (1927 — 1938) opuściło Polskę w poszukiwaniu pracy i chleba przeszło 700 tysięcy ludzi, w tym najwięcej chłopów.

Ale są i takie sprawy, o których w „Małym Roczniku Statystycznym” głucho. Głucho dlatego, że jakże doszukiwać się tam cyfr obrazujących pomoc państwa dla wsi, kiedy w kapitalistycznej Polsce takiej pomocy w ogóle nie było. Był na wsi nieludzki wyzysk i harówka od świtu do nocy na panów.

W sprawozdaniach sanacyjnych wojewodów białostockich o tych sprawach rzecz jasna jeszcze bardziej głucho.

I oto cyfra inna. Cyfra wzięta z budżetu na 1954 rok uchwalonego przez Wojewódzką Radę Narodową w Białymstoku. 507.376.000 zł. To suma przewidziana jedynie na wykonanie tzw. zadań terenowych. Bo finansowanie przemysłu kluczowego, inwestycji w spółdzielczym handlu i przemyśle, szkół wyższych, szkół zawodowych, budownictwa mieszkaniowego, inwestycji w PGR, zakupywanie nowych maszyn dla POM i GOM, połączenia telefoniczne ośrodków miejskich z wiejskimi, budowa oraz konserwacja dróg i mostów, utrzymywanie aparatu finansowego — wszystko są to zadania budżetu centralnego.

Już pobieżne tylko obliczenia wykazują, że sumy przewidziane budżetem centralnym na rozwój rolnictwa i przemysłu na Białostocczyźnie, wynoszą około miliarda złotych.

Trzeba sobie dobrze uzmysłowić te cyfry. Łącznie ponad 1,5 miliarda złotych wydatkuje w tym roku Białostocczyzna. Jest to suma, jakiej nie znała nigdy Białostocczyzna w okresie dwudziestolecia rządów kapitalistycznych.

Podział budżetu — już same cyfry na to wskazują — jest zgodny z wytycznymi II Zjazdu PZPR. A co to oznacza — nie trudno odpowiedzieć. Oznacza, że najważniejszymi pozycjami są wydatki związane z materialnym i kulturalnym podnoszeniem stopy życiowej ludzi pracy.

Na gospodarkę narodową nasz budżet terenowy przewiduje 30,6 procenta. Na oświatę 29 procent, na opiekę lekarską i rozwój kultury fizycznej — 17,2 procenta.

Charakterystyczne jest także to, że w naszym budżecie powiaty niegdyś zacofane i zaniedbane partycypują w większym stopniu niż inne. Dla przykładu: powiat łomżyński — 6,2 proc. całego budżetu, powiat wysoko-mazowiecki — 5,4 proc. budżetu.

Można też cyfry naszego budżetu zestawiać jeszcze inaczej. Porównując je z budżetem zeszlorszym uzyskamy obraz wzrostu. I to wzrostu w dziedzinach szczególnej wagi.

Sumy przeznaczone na oświatę i wychowanie wyrażają się w stosunku do sum zeszlorszych cyfrą 108,9 proc. Na kulturę i sztukę — 122,7 proc. Na zdrowie i kulturę fizyczną — 106,1 proc. Na ubezpieczenia społeczne i inne świadczenia socjalne — 110 proc.

Jeżeli włączymy się w te cyfry, jeżeli zastanowimy się nad ich systematycznym, corocznym wzrostem, porównamy z niemal brakiem takich pozycji w budżetach kapitalistycznej Polski, jeżeli do tego dodamy, że np. w Stanach Zjednoczonych wydaje się na zbrojenia 74 procent budżetu — to dopiero otrzymamy wymowny obraz danych cyfrowych naszego budżetu. Danych wskazujących na kierunek rozwoju wytyczony przez naszą partię i władzę ludową. Kierunek do dobrobytu, do zamożności i kultury. (K)

Pomagać biedniakowi w umacnianiu jego gospodarki w wyzwoleniu się z kułackiego wyzysku

dza Ludowa dopomaga ponadto biedniakowi dając pierwszeństwo biedniakom w otrzymywaniu kredytów, w zaopatrywaniu się w środki produkcji, stosując ulgi w dostawach mleka, organizując POM, GOM, uchwalając dekret o pomocy sąsiedzkiej.

Na to jednak, by chłop mały mógł korzystać z tych uprawnień, nie wystarczą uchwały i zarządzenia — niezbędne jest pełne wprowadzenie ich w życie.

I tu, w niektórych gromadach i gminach praktyka odbiega niejednokrotnie od słusznych wskazań partii i władzy ludowej. Zbyt często jeszcze mały chłop nie dostaje pomocy, a czasem bezskutecznie czeka na załatwienie podania o udzielenie mu pożyczki na zakup krowy, podczas gdy gminna rada narodowa nie wykorzystuje kredytów na te cele. Często biedniak nie umie sobie zapewnić pomocy sąsiedzkiej, a aktywni wiejski nie przychodzi mu z pomocą. Przez palce patrzy nieraz gminna rada spółdzielcza na to, że kułacy przez kumoterskie stosunki wykupili w gminnej spółdzielni nawozy sztuczne zanim zdołała się

zaopatrzyć w nie biedota wiejska. Jak wynika z badań ankietowych Instytutu Ekonomiki Rolnej, na terenie województw: białostockiego, lubelskiego, warszawskiego, łódzkiego, na sto gospodarstw korzystających z pomocy GOM, zaledwie 10 stanowią gospodarstwa biedniackie, podczas, gdy kułackie — 25. Podobnie dzieje się i w innych częściach kraju.

Skąd biorą się błędy i niedociągnięcia w realizowaniu wytycznej przez partię polityki w stosunku do biedniaka? Przede wszystkim z niedostatecznej jeszcze umiejscowienia partyjnego kierownictwa pracą organizacyjną gromadzkich ze strony powiatowych i gminnych instancji partyjnych.

Wciąż jeszcze duża jest ilość organizacji gromadzkich, które nie potrafią pokierować walką biedoty przeciw kułackim machinacjom, wesprzeć jej w pracy nad umacnianiem swej gospodarki. I dlatego tu pomoc gminnych i powiatowych komitetów partii jest niezbędna. Aktywiści z powiatu i gminy muszą docierać do każdej gromady. Powinni wskazywać członkom partii, jak

naależy oddziaływać na organizacje społeczne i placówki gospodarcze, by dopomagały one biedocie w rozwijaniu produkcji rolnej i hodowlanej. Możliwość podniesienia zbiorów i pogłowia bydła w małych gospodarstwach są ogromne. Świadczy o tym istniejąca już obecnie wielka rozpiętość w wynikach produkcyjnych poszczególnych gospodarstw. Podczas gdy 4,5-hektarowy chłop, Jan Czarowski z Czarkówki Dużej w pow. siemiatyckim, zakontraktował na lipiec 7 tuczników, a za nadwyżki w dostawach mleka otrzymał jako premię 1768 kg paszy treściwej, to sąsiedzi jego, gospodarujący w tych samych warunkach, nie mogą jakoś mu dorównać, hodowla trzody chlewnej nie zawsze wystarcza im na zaspokojenie własnych potrzeb, a z pola zbierają nieraz niewiele więcej, niż zasteli. Takim gospodarzom trzeba przyjąć jak najszybciej z pomocą, umożliwić im zakup inwentarza, podnieść przy pomocy maszyn z POM i GOM kulturę ich pól, pomóc w racjonalnym gospodarowaniu.

Wyniki właściwej pracy

aktywni z biedotą nie dają na siebie długo czekać. Przykładem tego może być działalność podstawowej organizacji partyjnej w Glinkach, w pow. łomżyński. Od czasu, gdy członkowie partii w tej gromadzie pomogli małym gospodarzom uzyskać pomoc POM-u i kredyty na zakup inwentarza, pokierowali opracowaniem planu pomocy sąsiedzkiej i rozwinęli stałą walkę o podniesienie świadomości politycznej chłopów pracujących — biedota wiejska zaczęła otwarcie demaskować wyzysk kułaków, przeciwstawiać się ich wrogiej robotcie.

Podnoszenie na wyższy poziom gospodarstw małych, pomoc w walce z wyzyskiem kułackim, — to droga, która zbliża biedotę do kolektywnych form gospodarowania.

Tym ważniejsza jest codzienna pomoc biedniakowi, codzienna obrona jego interesów. W chwili obecnej chodzi tu przede wszystkim o to, aby kredyty państwowe i pomoc materiałowa dotarły do najbardziej potrzebujących. Należy ułatwiać biedocie zakup krow i rasowych prosiąt, pomóc w remoncie budynków gospodarskich oraz umożliwić jak najszybsze korzystanie przez biedniaków z pomocy sąsiedzkiej i GOM w mechanicznej pielęgnacji buraków i kartofli, a także zapewnić pomoc w zbliżających się sianokosach. Kłd.

Sprawny przebieg skupu zależy także od Was

Udział młodych aktywistów w zeszłorocznej akcji skupu był dla nich szkołą dużego doświadczenia w pracy społecznej. ZMP-owskie koła terenowe, drużyny harcerskie przyczyniły się niemało do uświadamiania chłopów, swych rodziców i sąsiadów, jak ważną sprawą jest sojusz robotniczo-chłopski.

Młodzież w radagowanych przez siebie gazetkach ściennej i błyskawicach krytykowała kuliaków i opornych, pasyżujących na pracy robotnika i chłopca. W Suchowoli, Sokółce, Kleszczelach, akcja ta była szeroko rozwinięta i dała poważne wyniki.

Obowiązkowe dostawy nie przestały być aktualnym problemem w pracy młodzieżowej. Skup żywności i mięsa jak i realizacja podatku gruntowego — to sprawa nadal ważna. Macie dużo możliwości, aby przyczynić się do pełnego wykonania obowiązków przez Waszych rodziców i sąsiadów. Przypomnijcie im o dobrodziejstwach, jakie czyni nasza Ojczyzna młodzieży robotniczej i chłopskiej. Stosujcie najsukcesyjniejszą broń — ostrą satyrę pod adresem opornych.

Tak dzieje się tam...

„Najlepsze rady” dla młodych Amerykanów

Diennik amerykański „Cincinnati Post” postanowił wystąpić w roli wychowawcy młodszego pokolenia i udzielił studentom USA swych „najlepszych rad”. Sprawę tę polecono byłemu studentowi, nielakiemu Robertowi Roowarkowi. Wędrując koncepcji właścicieli gazety, Roowark miał przemówić do młodzieży w charakterze „idealnego studenta”, a swe „najlepsze rady” poprze przykładami z własnego życia. Udziałem przez Roowark radę ujawniły z całą jasnością prawdziwe cele i cel agresywnych USA.

Pijcie whisky i nie myślcie o polityce — oto do czego spras wadzają się te rady.

Wspominając z rozczuleniem wesołe (a może i nazbyt wesołe?) lata studenckie, Roowark radzi nie łamać sobie głowy nad tym, do czego wasz sżyniołszy politycy doprowadzą Stany Zjednoczone. Pijcie whisky. Przecież „amerykański styl życia” stwarza wszelkie możliwości wykazania, że jesteście „stuprocentowym Amerykaninem”. Jeszcze jedna porcja alkoholu, a przestaniesz zastanawiać się, dlaczego wysłał cię twoich przajaciół na wojnę do Indochin. Zatrzymaj się narkotykami, hulaj, w ostateczności zajmij się jazdą konną, polowaniem, rybołówstwem... Nie myśl tylko o polityce.

Robert Roowark i jego miodowcy przypuszczali, że zżęcnie zarzucił wędkę i że złapią na nią sporo naiwnych.

Ale w odpowiedzi na te rady, studenci Uniwersytetu w Oxfordzie (stan Ohio) wysłali do gazety „Daily Worker” list, w którym z oburzeniem oświadczyli, że nie chcą słuchać ani mr. Roowarka, ani innych, podobnych do niego „wychowawców”.

„Nie chcemy być królikami doświadczalnymi do wypróbowywania najnowszych środków zagłady ludzi — piszą studenci. — Nie chcemy dłużej żyć w świecie, który postradał zmysły. Nie chcemy, aby i nadal poszbawiano nas prawa wyrażania swoich myśli. Nie chcemy milczeć!”

Jak widać, nie tak łatwo jest zatruć świadomość całej młodzieży amerykańskiej.

MŁODOŚCIĄ SILNI...

Tygodniowy dodatek „Gazety” dla młodzieży

Dziewczęta z brygad rolnych SP mówią o swojej pracy

Przed nachylonymi postaciami Junacek złożył się rzepak na PGR-owskich polach. Nieustraszone dziewczęta czy wypatrywały żarłoczych, ruchliwych owadów. Najsprawniej szukanie słodyska rzepakowego szło Jadzi Foksińskiej z Sierakowa.

— Wiadomo — mawiała Junaczka, — Jadzia gospodarska córka, zna się na tej robocie.

Ale Irenka Olszewska z Bydgoszczy, która przed wstąpieniem do hufca SP pracowała w fabryce rowerów, była innego zdania.

— Na polu to tak samo jak w fabryce.

Jeżeli twój każdy ruch będzie celowy i nie będziesz bezmyślnie patrzyła na złoćące się pole rzepaku, to wtedy jak w fabryce możesz osiągnąć najlepsze wyniki.

I istotnie, Irenka Olszewska, choć nie tak jak Jadzia Foksińska, gospodarska córka, jednak

pod wieczór na równi z nią przodowała w pracy. A dniówka ich wynosiła wtedy po 37 złotych.

Gdy dotarliśmy na pole gospodarstwa PGR w Ostrówku (pow. gołdapski), opalone dziewczęta właśnie z apetytem zjadły drugie śniadanie. Namiętnie się już od rana motykami przy gracowaniu buraczanych pól, ale mimo to w przerwie śniadaniowej, zamiast wypocząć, urządziły próbę zespołu artystycznego. Była to kilkunastoosobowa drużyna z II plutonu. A drużynową jest właśnie najmłodsza spośród Junacek, piętnastoletnia Terenia Dziekanowska z Bydgoszczy. Posłuchajmy, co mówi o sobie drużynowa Terenia.

— Po ukończeniu szkoły podstawowej zgłosiłam się ochotniczo do SP. Jest nas siedmioro rodzeństwa w domu. Po brygadzie SP pójdę na kurs pielęgniarstwa. O tym, że Junaczkom i Junakom państwo bardzo pomaga w zdobyciu zawodu, wiem na przykładzie własnej rodziny. Mój brat Teodor też w ubiegłym roku po przebyciu SP posłany został na szkołę ceramiczną. Obecnie już ma piękny zawód. Jest właśnie na praktyce w hucie szkła w Szczytnie Śląskim.

A decyzja o tym, jakiego zawodu pragną się Junaczki uczyć, dojrzewa właśnie w szeregach SP. Dziewczęta (te już samodzielnie) opowiadają sobie, gdy wrócą z pola do swojego obozu w PGR w Galwiciach, o swej pracy „w cywilu” i wtedy...

No, na przykład ileż jest chętnych wśród Junacek do pięknej zawodu pielęgniarstwa. A przecież te narodziły się dopiero wtedy...

**Każdy
chłopiec
i
dziewczyna
zdobywają
SPO**

mówiono o nim jak najlepiej. Włec dbajmy o to także przez naszą garderobę. (zd)

Jaki wybrać zawód?

Włączając się do dyskusji nad artykułem pt. „Jaki wybrać zawód?”, w dodatku „Młodością silni” pragnę wypowiedzieć się na ten temat i wskazać młodzieży niektóre atrakcyjne zawody.

II Zjazd partii wskazał na zaoferowanie naszego rolnictwa i jednocześnie zobowiązał nas do walki o jego wyższy poziom, o nową gospodarkę na wsi, o mechanizację rolnictwa. W akcji tej wielki udział biorą zasadnicze szkoły zawodowe, które przygotowują nowe, kwalifikowane kadry dla naszego rolnictwa.

Oto jakie roboty będą wykonywane przez absolwentów szkoły traktorowej, zgodnie z charakterystyką zawodową:

Praca na ciągnikach kołowych i gąsienicowych oraz typowym dla POM i PGR sprzęcie przyręcznym. Obsługa agregatów omlotowych i aparatury do ochrony roślin, udział w remoncie ciągników, narzędzi i maszyn rolniczych.

Jeżeli masz 16 lat i ukończone 7 kl. szkoły podstawowej, możesz być przyjęty do zasadniczej szkoły traktorowej, po ukończeniu której otrzymasz skierowanie do pracy.

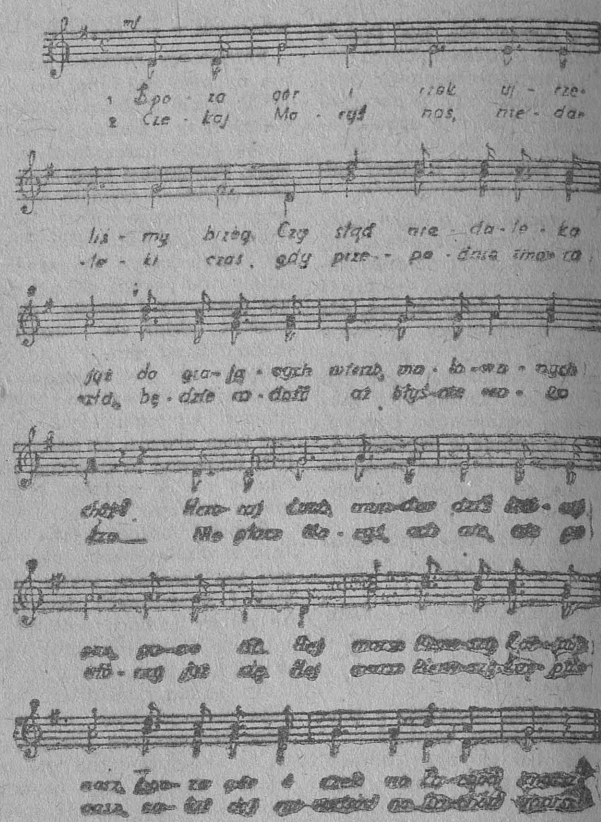
Czeka na Ciebie: Zasadnicza Szkoła Metalowa CUSZ w Michałowie, Sejnach i Szczuczynie.

STANISŁAW OLKOWSKI
Michałowo

Przed Świętem Pieśni i Tańca

Uczymy się śpiewać

Marsz I Korpusu



Dni Oświaty, Książki i Prasy

W naszej świetlicy

Dni Oświaty, Książki i Prasy stały się świętem mającym już dużo dobrych tradycji. W dniach tych książki, broszura, gazeta docierają do najdalszych gromad. Docierają rozmaitości. Przez harcerzy, zetempowców, księgarń, bibliotek, świetlice. W popularyzacji dobrej książki, dużą rolę odgrywa właśnie świetlica. Można powiedzieć, że „Dni Oświaty” to wielki egzamin dla aktywności świetlicy. Pisaliśmy już kilkakrotnie, jakie formy pracy z czytelnikami dają najlepsze rezultaty, mówiliśmy o organizowaniu dyskusji nad książką itp.

Aby jednak świetlica przyciągała w tych dniach jak największą młodzież i starszych, musi si przemawiać swym efektywnym wyglądem, musi w dekoracjach, planszach, wykresach przypominać o ważności książki w naszym życiu.

Udekorować świetlicę nie jest trudno. Materiały do wykresów dostarczy wam gminna biblioteka, czy gromadzki punkt biblioteczny. Produkcję czytelnicy, mogący pochwalić się osiągnięciami, które zawdzięczają książkom — to też bardzo przemawiający argument. Takich produkcji czytelników, bibliotekarzy, aktywistów świetlicowych trzeba popularyzować w gazetce ściennej, napisać o ich drodze do książki...

Niemniej ważną sprawą są wystawy książek. Barwne okładki mają już to do siebie, że przyciągają czytelnika. Doświadczenia wskazują, że wystawy są zachętą do nabywania książek. Taką właśnie wystawę można umieścić w gablocie przed świetlicą lub w samej świetlicy. Tegoroczne „Dni Oświaty” stawiają przed młodzieżą niemałe zadania. We wszystkich gromadach odbywać się będą kiermasze, imprezy artystyczne i sportowe. Inicjatorem i organizatorem ich powinno być koło ZMP.

„Dni Oświaty” w latach ubiegłych przygotowały już czytelników. Nie ma u nas analfabetów, coraz więcej chłopów sięga do literatury rolniczej, coraz większe prawo obywatelstwa zyskuje

dach odbywać się będą kiermasze, imprezy artystyczne i sportowe. Inicjatorem i organizatorem ich powinno być koło ZMP.

„Dni Oświaty” w latach ubiegłych przygotowały już czytelników. Nie ma u nas analfabetów, coraz więcej chłopów sięga do literatury rolniczej, coraz większe prawo obywatelstwa zyskuje

sobie broszura społeczno-polityczna i popularno-naukowa.

„Dni Oświaty, Książki i Prasy” rozpoczęte. Niech trwałymi osiągnięciami tegorocznego święta kultury, będzie zwiększona liczba miłośników literatury pięknej i społecznej. Od Waszego wkładu pracy w organizację imprez zależy, czy zdołacie ten oddziaływać i piękny egzamin...

Budujemy boisko piłkarskie

Ileż to razy snuliśmy ambitne plany posiadania własnego boiska piłkarskiego. albo małego stadionu, gdzie można by uprawiać wszystkie konkurencje lekkoatletyczne... To już sprawa nieco trudniejsza niż budowa boiska do siatkówki, o którym pisaliśmy. Przede wszystkim wybrać trzeba odpowiedni teren o powierzchni 1,5 do 3 ha. Następnie wystąpić musimy z wnioskiem o przydział lub dzierżawę tego terenu do miejscowej rady narodowej. Wniosek ten powinien być zaopiniowany przez Komitet Kultury Fizycznej.

Budowa boiska piłkarskiego czy stadionu wymaga, rzecz jasna, pewnego nakładu pieniężnego. Ale ileż można zebrać własnymi siłami. Tym łatwiej przebiegać będzie budowa, jeżeli sportowcy zainteresują tą sprawą całą wieś, jeżeli zorganizują gromadzki komitet budowy boiska. Pomocy finansowej i fachowej udzielić powinna rada narodowa i rada okręgowa Zrzeszenia, do którego należy koło sportowe. Sportowcy

wiejszy, zrzeszeni w LZS, starać się powinni o pomoc w Komendzie SP. Subwencję może udzielić również Komitet Kultury Fizycznej, który od GKKF otrzymuje fundusze na takie inwestycje. Fundusz można również zbierać was własnym zakresie, urządając imprezy i zabawy.

Po wytyczeniu boiska piłkarskiego 90x50 m można się zabrać do rozplanowania bieżni, rzutni i skoczni. Bieżnia może być umieszczona wokół boiska na dystansie około 120 m przy szerokości pasa bieżni 5 m tak, aby zmieściły się tam 4 tory.

Po drugiej stronie boiska piłkarskiego nie zapomnijmy umieścić „toru przeszkód”, a jeszcze lepiej — dwóch torów obok siebie. Długość „toru przeszkód” wynosi 150 m. Na temat jego urządzenia ukazało się u nas sporo broszur i wydawnictw propagujących zdobywanie odznaki SPO. Jedną z książek najlepiej omawiających budownictwo najprostszych urządzeń sportowych jest popularny „Poradnik wiejskiego sportowca”, wydany przez „Sport i Turystykę” (Cena 17,70 zł). Jeżeli chodzi o rozmięczenie na stadionie innych urządzeń sportowych, jak skocznia czy rzutnia — w każdym Komitecie Kultury Fizycznej otrzymać można plany najpopularniejszych i najprostszyc boisk i stadionów.

Obiekt budowany wspólnym wysiłkiem powinniśmy troskliwie utrzymywać i coraz bardziej doskonalić. Jakże przyjemnie będzie urządzać na własnym stadionie zawody sportowe, zapraszać pracowników z pobliskich fabryk czy drużyny Ludowych Zespołów Sportowych.

Sport na wesoło

W wielu wsiach zle widziany jest trening dziewcząt w strojach sportowych.



— Jak tylko zdążą te trzy spódnice — zwyciężę.

O milczącym radiowęźle który przynajmniej w „Dniach Oświaty” powinien przemówić

W ogródkach działkowych



Do jednych z najlepiej prowadzonych pracowniczych ogródków działkowych należy ogródek przy ul. Podleskiej.

NA ZDJĘCIU: robotnica z Fabryki Pluszu, Maria Mosakowska, przy pracy na swojej działce. (Fot. „Gazeta” — J. Dz.)

Oleśki - kierownik sklepu nr 73 okradł swoich klientów

Lekcja czujności dla zarządu PSS

O. Oleśki, kierownik sklepu Powszechnego Spółdzielni Spożywców nr 73 przy Rynku Kościuszki w Białymstoku, od dłuższego czasu okradł swoich klientów. Formy kradzieży były różnorodne, ale najczęściej zmieniał np. gatunek białej pod pelisy z niższych na wyższe pobierając w ten sposób wygórowane ceny.

M. in. 24. ub. m. sprzedał jednej z klientek dwa białe z wibracji, których właściwa cena wynosiła 1380 zł za sztukę. Ale Oleśki podwyższył cenę do 1840 zł za jeden biał, zagarniając do własnej kieszeni 920 zł.

Nadużycia Oleśkiego wykryli Inspektorzy Państwowej Inspekcji Handlowej, zmuszając go do zwrotu klientce pobranej nadwyżki za biał. Przy okazji stwierdzono również, że Oleśki przy trzech białach zmieniał gatunek z II na I.

Co jest jednak przy tym zastanawiające, to fakt, że zarząd PSS był powiadomiony o drobniejszych nadużyciach Oleśkiego i wykazywał przy tym całkowity brak czujności. Zarząd wyjaśniał, że Oleśki jest godnym zaufania pracownikiem i nie zamierzał pociągnąć go do odpowiedzialności.

Oleśkiemu nie minie zasłużona kara. Ale dla zarządu PSS sprawa tego oszusta powinna być sygnałem, że należy okazywać więcej czujności nawet w wypadkach stosunkowo nieznacznych nadużyć. (sg)

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Takie czasy” Jurandota początek przedstawienia godz. 20.

KINA

„Pokój”: Impreza „Artos” „O wiosnie — radośnie” godz. 19 i 21. „Płaska z ulicy Barskiej” — godz. 16.

„Ton”: nieczynna z powodu remontu.

KLUBY

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja 1, czynny w godz. 13-21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20 w niedziele i święta od 12 do 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego nr 8, czynny od godz. 17 do 20.

Klub Techniki i Racjonalizacji ZBM ul. Dzierżyńskiego 14/16, II piętro pokój 229 czynny od godz. 15 do 19 oprócz poniedziałków, niedziel i świąt.

WYSTAWY

Klub TPP-R w godz. od 9-20 Wystawa prac fotograficznych „Białostocki oddział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego” oraz wystawa twórczości artystycznej modelarskiej — kolekcja zainteresowań hufców wiejskich SP i LZS w województwie białostockim, bydgoskim i łódzkim i warszawskim.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9-21 Wypożyczalnia czynna od godz. 11-14

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 15 do 21.

Listy czytelników

Wszyscy czekamy na „Delikatesy”

„Z radością przeczytałem w rubryce „Gazety Białostockiej” „Na rusztowaniach Białegostoku”, że załoga budowy nr 33/39 ZBM podjęła zobowiązania, których wykonanie przyspieszy termin oddania do użytku nowego bloku.”

To cenne zobowiązanie porównuję z ciągłym odkładaniem terminu oddania do użytku lokalu, w którym mieścić się ma sklep „Delikatesy”.

Zwiedzając przyszłą siedzibę tego sklepu, można zobaczyć zmagazynowane na korytarzu piękne urządzenia sklepowe, które czekają na wstawienie do sklepu, tak jak my na jego otwarcie.

Komisje rozjemcze

pracują już

w zakładach włókienniczych

Powołane na początku maja br. komisje rozjemcze przy białostockich zakładach przemysłu włókienniczego zostały odpowiednio przeszkolone i przystąpiły już do pracy.

M. in. komisja rozjemcza przy Białostockich Zakładach Roszarniczych rozpatrzyła sprawę towarzysza Zygmunta Adamskiego. Jest on brakiem 1. otrzymywał dotąd mniejsze uposażenie, niż to przewidywała umowa zbiorowa. Sprawę tę komisja rozjemcza załatwiła na korzyść tow. Adamskiego. (zm)

A tymczasem dyrekcja ZBM jest nadal nieczuła na potrzeby mieszkańców miasta i termin zakończenia prac stale przesuwana.

Może zobowiązanie pracowników budowy nr 33/39 zmobilizuje dyrekcję ZBM i kierownictwo budowy do podjęcia podobnego zobowiązania, które przyczyni się do szybkiego oddania białostoczanom nowego, tak potrzebnego sklepu.”

LESZEK KUKLIŃSKI
Białystok

Termin oddania sklepu „Delikatesy” interesuje wszystkich białostoczan. Jak nas zapewnił majster budowy, Franciszek Flejmer, pierwsi klienci przekroczą progi sklepu „Delikatesy” w pierwszych dniach lipca.

Szeroki taras okalony balustradą, ogromne łukowe wystawy sprawiają, że sklep będzie wyglądał bardzo efektownie.

Ściany wnętrza sklepu będą wyłożone marmurem i lustrami, a światło będzie spływać z 6 żyrandoli o średnicy 1,30 m każdy.

Na tle szklanych i lustrzanych ścian ładnie będą wyglądały stylowe mebelki, a jeszcze ładniej towary, na które już od dawna białostoczanie ostrzą apetyt. (RED.)

Ulubieńcy

filmu i radia

Duszyński i Fijewski

wystąpią w Białymstoku

Dziś, tj. w czwartek i jutro, tj. w piątek białostoczanie będą mieli okazję spotkać się z najpopularniejszymi artystami sceny i filmu polskiego, którzy przybędą do Białegostoku z arcywesołym programem estradowym pt. „O wiosnie — radośnie”.

Każdy zapewne zna bohatera filmów „Zakazane piosenki” i „Skarb” — Jerzego Duszyńskiego, który po wywołaniu właśnie w Białymstoku rozpoczął swą pracę sceniczną. Wszyscy też zapewne zachwycają się talentem Fijewskiego, przemilęgo Mundzia z radiowego Teatru „Eterek” i bohatera filmów polskich.

Tych właśnie ulubieńców zobaczy białostocka publiczność w kinie „Pokój”. Prócz nich wystąpią: Maria Namysłowska i Leopold Nowosad — śpiewacy, oraz doskonale duety taneczne z O-pery Warszawskiej, a m. in. Stefan Wenta.

Akompaniować będzie Kazimierz Turewicz, który jest też najlepszym akordeonistą w kraju.

Z uwagi na wielkie zainteresowanie imprezą, „Artos” organizuje każdego dnia dwa przedstawienia: pierwsze o godz. 19 i drugie o godz. 21. Przedprzedaż biletów prowadzi „Orbis” w godz. od 10 do 16. Poza tym bilety nabywać można na 2 godziny przed przedstawieniem w kasie kina „Pokój”.

Wielku warszawo!

8 czerwca br. o godzinie 10 w sali konferencyjnej Prezydium WRN odbędzie się sesja budżetowa Miejskiej Rady Narodowej.

Począwszy od dnia wczorajszego do 7 m. radni MRN spotykają się z członkami komitetów blokowych i wyjaśniają szereg spraw związanych z tą tak doniosłą dla mieszkańców Białegostoku sesją.

* * *

4 czerwca w świetlicy PSS przy ul. 1 Maja nr 2 odbędzie się narada robocza w sprawie ochrony przyrody. Początek narady, godzina 9.

* * *

Słoneczny nr 3 przy Rynku Kościuszki prowadzi obecnie sprzedaż włącznie według i wyrobów włókienniczych.

Przed egzaminami



Czerwiec to miesiąc egzaminów we wszystkich szkołach średnich i wyższych. Trzeba wtedy przysiąść nieraz solidnie faldów, jak to robią studenci białostockiej Akademii Medycznej. Koledzy z III roku studiów — Klepacki, Młynarczyk i Cieślowski przygotowują się właśnie do poważnego egzaminu z anatomii patologicznej. (Na zdjęciu u góry).



Nie wszyscy jednak lubią uczyć się w domu. Ania Pawlikowska z II roku najlepiej uczy się w czytelni. Widzimy ją właśnie pochyloną nad notatkami z chemii fizjologicznej. (Na zdjęciu z prawej).



W pracowniach zakładów naukowych odbywają się repetytoria. Jest to najlepszy sposób powtarzania materiału pod kierunkiem starszych kolegów czy asystentów. Studenci jednej z grup I roku odbywają właśnie takie repetytorium pod kierunkiem starszej koleżanki Heleny Grochowskiej z II roku. (Na zdjęciu u góry).

Nie myślmy jednak, że w czasie tej usilnej nauki nie ma czasu na mały spacer po parku akademii. Na to też można i... trzeba znaleźć czas, jak to robią Jadzia Murawska i Staszek Walkiewicz z II roku. (Na zdjęciu z lewej). (fl)

Fot. „Gazeta” — J. Dz.)

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Finansowe na nazwisko Filńska Helena, zam. Białystok, ul. Warszawska nr 63. g 306-1

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Finansowe na nazwisko: Czapa Elwira, zam. Czarna Wieś, Domaszuk Maria, zam. Białystok, ul. Brukowa 5. Kulikowska Eugenia, zam. Białystok, ul. Krakowska 11. Makarewicz Ludmiła, zam. Białystok, ul. Pułkownika 16. g 305-1

OBWIESZCZENIA

Spółdzielcze Warsztaty Samochodowe „Autokomunikacja” w Białymstoku, ul. Mazowiecka 42, proszą wszystkich zleceniodawców o zgłoszenie się do dnia 31. VII. 54 r. po odbiór opłat i detek, które oddane były do wulkanizacji w latach ubiegłych, a do dnia dzisiejszego nie zostały odebrane. Po tym terminie zadane reklamacje uwzględniane nie będą. k 146-0

W sprawie skarg i zażaleń dyrektor Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Emilii Plater w Wasilkowie przyjmuje interesantów w każdy poniedziałek w godz. od 12 do 14. k 145-1

Pomocnicza Spółdzielnia Stolarzy w Białymstoku, ul. Wesołowskiego 53, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty z następujących branż: stolarskiej, murarskiej, zdunskiej, malarskiej, oraz centralnego ogrzewania i kanalizacji. k 142-0

Spółdzielnia Pracy Metalowców i Stolarzy im. 1-go Maja w Białymstoku komunikuje, że z dniem 15 maja 1954 r. został otwarty punkt skupu, sprzedaży i renowacji: części maszyn, narzędzi, części samochodowych, rowerów, patefonów, wozów i platform ogumionych i innych. Skupu i sprzedaży dokonujemy od osoby prywatnych i instytucji upoważnionych. Punkt skupu, sprzedaży i renowacji czynny jest od godz. 7 do godz. 15 przy ul. Mińskiej nr 1. k 135-0

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet — Wydawca: RSW „Prasa” Redakcja i administracja Białystok ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34 14 z ca red 36 16 sekretarz redakcji 29 22 redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 743, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.

Oddział Redakcji: Flak ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 556. Bielski Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Biuro Reklam Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15 Konto NBP w Białymstoku nr 102-6-22

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10625

**Czytaj
i prenumeruj
„Gazetę Białostocką”**

Po festiwalu muzyki, pieśni i tańca

Zespołów tanecznych i chóralnych — 41; śpiewających, tańczących i grających młodzi — prawie 1.200 osób; widzów przeszło 6 tys. — oto cyfry, które można wyciągnąć z przebiegających w ubiegłym tygodniu w Augustowie, Hajnowce i Białymstoku powiatowych eliminacji amatorskich zespołów i chóralnych.

Ale to tylko cyfry. Wrażenie widza, który aż po ostatnie miejsca szczerze wypełniał sale przeznaczone na festiwal jest inne. Nie liczy się wtedy zespołów, ani osób biorących w nich udział. Myśli się po prostu tak: skąd tyle tej wirującej w barwnych korowodach młodości, skąd tyle mocnych, czyстых głosów, skąd tylu amatorów mających dobrze opanowaną sztukę gry na instrumentach.

Natomiast wrażenie tych, którzy zasiadają za długim stołem „komisyjnym”, jest jeszcze inne. Fachowe oko choreografa pilnie śledzi każdy krok, każdy gest tancerzy, wyczulone ucho muzyka wychwytuje najcięższy choćby dysonans. Komisja stwierdza — jest słabo, dobrze lub bardzo dobrze.

„Bardzo dobrze” — to znaczy, że zespół można śmiało typować do eliminacji wojewódzkich. A takich mamy aż 13. Wśród nich najlepszymi są 3 zespoły pieśni i tańca, posiadające już bogatą tradycję i poważny dorobek twórczy: „Suwalszczyzna”, „Podlasie”, „Kurpie Zielone”. Do najlepszych zaliczyć można również dwa chóry hajnowskie — z Zakładów Drzewnych Przemysłu Leśnego i Zakładów Suchej Destylacji Drewna, chór robotników rolnych z Grabowa, zespół Instrumentalny Związku Nauczycielstwa Polskiego w Elku

oraz zespół taneczny „Spółnoty Pracy” z Białegostoku.

„Dobrze” — oznacza, że zespół jest również typowany do eliminacji wojewódzkich, ale z zastrzeżeniem. To odnosi się do zespołu tanecznego PGR Ignatki. Zespół — trzeba przyznać — bardzo pracowity i ambitny, ale składający się z samych dziewcząt. Taniec sceniczny nie toleruje możliwości zastępowania



NA ZDJĘCIU: zespół chórów Zakładów Suchej Destylacji Drewna w Hajnowce, wyróżniony na eliminacjach powiatowych.

chłopców dziewczętami. Dlatego amatorzy z Ignatki muszą szybko zwerbować mężczyzn, do 27 czerwca jeszcze szerzej popracować, aby do eliminacji wojewódzkich przystąpić zgodnie z wymogami komisji kwalifikacyjnej.

„Słabo” — to określenie wynika z bardzo wielu przyczyn. Jednak jedna z nich jest najważniejsza. I na nią głównie powinni zwrócić uwagę wszyscy kierownicy uczestniczących, ale nie wyróżnionych zespołów.

Od początku bieżącego roku istnieje przy Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych kolektyw instruktorów kulturalnych.

Zadaniem kolektywu jest udzielanie fachowych wskazówek z zakresu choreografii, muzyki, śpiewu i dramaturgii na każdorazowych seminariach. Ile korzyści z seminariów mogą wynieść kierownicy poszczególnych zespołów, niech świadczy przykład ob. Skinderowej, kierowniczki zespołu „Spółnoty Pracy” w Białymstoku. Wiadomości ob. Skinderowej z zakresu

tańca były mniej niż słabe. A teraz? — Najlepiej wykazały to eliminacje. Tancerze „Spółnoty Pracy” byli okaskiwani najdłużej i najmocniej, a zespół zalicza się do najlepszych. Nie wszyscy jednak kierownicy przywiązywali wagę do szkolenia fachowego. I znowu przykładem tu może być ob. Kaniowski, instruktor zespołu tanecznego PSS w Białymstoku. Młodzież z PSS dała właściwie z siebie wszystko. Całość jednak została oceniona negatywnie na skutek wadliwego, stylizowanego i pretensjonalnego charakteru tańców (zwłaszcza mazura).

Ogólnie — zespoły taneczne wypadły lepiej od chóralnych. Tańce oddały zasadniczy ton festiwalu — ludowość i regionalizm. Miłą niespodzianką zwłaszcza były wykonane czysto, prawidłowo i bezbłędnie tańce wielkopolskie, które od 10 lat ujrzałyśmy właściwie po raz pierwszy w wykonaniu zespołów amatorskich.

Natomiast w repertuarze chóralnym, które miały uwzględnić pieśni rewolucyjne, ludowe, masowe i pieśni krajów demokracji ludowej, zostały przeważnie pominięte dwa ostatnie punkty. Wyczuwa się, że dyngenci poszczególnych zespołów chóralnych nie mają określonej linii pracy, że kierują się raczej własną pomysłowością, że pracują sami bez fachowej pomocy. A to jest błędem sekcji muzycznej kolektywu instruktorów kulturalnych, która w ostatnim okresie pracowała rzeczywiście słabo. (ir)

GAZETA SPORTOWA

Przed II Wyścigiem DWB

CWKS i Rada Główna LZS zgłaszają drużyny

Przygotowania do tegorocznego II Kolarskiego Wyścigu Dookoła Województwa Białostockiego organizacyjne etapów. W tej chwili ustalany jest szczegółowy program poszczególnych etapów.

Strażacy na starcie

W niedzielę 13 bm. z okazji rozpoczęcia Tygodnia Straży Pożarnych odbędzie się w Białymstoku wyścig kolarski dla strażaków. W wyścigu tym wezmą udział zwycięzcy wyścigów powiatowych, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę.

Wkrótce przyjadą z własną ekipą techniczną. Będą to zawodnicy dość zaawansowani nie przewyższający jednak klasą kolarzy białostockich.

Dalsze informacje o przygotowaniach do DWB zamieścimy w następnym numerze. (fi)

W A klasie siatki kobiet

Ogniwo-Gwardia 3:1

Rozegrany wczoraj na stadionie Ognia mecz siatki kobiet o mistrzostwo A klasy pomiędzy drużynami żeńskimi Gwardii i Ognia Białostok zakończył się zwycięstwem siatkarok Ognia w stosunku 3:1 (15:3, 12:15, 15:11, 16:14). Ogniwo miało wy-

Nowy rekord ZATOPKA

BRUKSELA. Emil Zatopek znowu zadziwił świat wspinalnym wynikiem. W drodze powrotnej z Paryża sześciokrotny rekordzista świata zatrzymał się w Brukseli, gdzie we wtorek wieczorem startował w biegu na 10.000 m. Zatopek pobił w tym biegu własny rekord świata, uzyskując doskonały wynik 28.54,2. Poprzedni rekord świata Zatoпка, ustanowiony w roku ub. wynosił 29.01,6.

Na dziesięciolecie Polski Ludowej

II Wojewódzka Spartakiada przegląd osiągnięć sportowców Białostocczyzny

Wielkimi krokami zbliża się lipiec, a wraz z nim zbliża się Dziesięciolecie Polski Ludowej. Z okazji tej uroczystości w

całym kraju wiele imprez sportowych. We wszystkich województwach odbędą się wojewódzkie międzyszkolenowe spartakiady.

Zwycięstwa siatkarzy i siatkarok we Francji

PARYŻ. Przebywający we Francji siatkarze i siatkarzki polskie rozegrały w Metz towarzyskie spotkania z reprezentacjami FSGT.

Tak w konkurencji kobiet jak i mężczyzn zdecydowane zwycięstwo odniosły drużyny polskie. Siatkarze wygrali 3:0 (15:0, 15:0, 15:4), a siatkarzki również 3:0 (15:3, 15:4, 15:9).

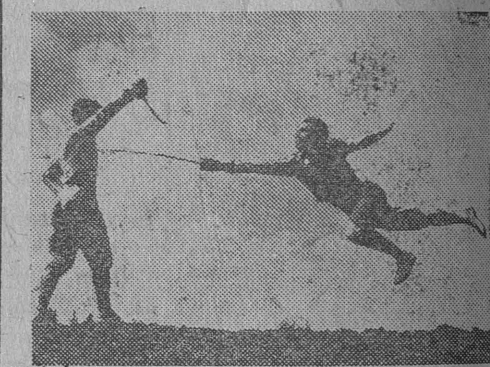
W spotkaniach tych drużyny polskie wystąpiły w rezerwowych składach.

Taka spartakiada odbędzie się w Białymstoku w dniach od 20 do 22 lipca. Obejmuje ona 12 dyscyplin sportowych. Będą to: lekkoatletyka, gimnastyka, strzelectwo, boks, siatkówka, koszykówka, piłka ręczna, tenis, szermierka, kajakarstwo, pływanie i kolarstwo.

Już sam wykaz tych dyscyplin wskazuje na to, że spartakiada będzie gruntownym przeglądem osiągnięć naszych sportowców.

Przygotowania do Spartakiady Wojewódzkiej trwają. Powołano do tego specjalny społeczny komitet, który dość energicznie zaczyna pracować. Nie

Szermierze polscy przed mistrzostwami świata



Najlepsi szermierze polscy intensywnie przygotowali się w Zakopanem do szermierczych mistrzostw świata, które odbędą się w Luksemburgu w dniach 9-22 czerwca br. NA ZDJĘCIU: flesz w wykonaniu Pawłowskiego na treningu w Zakopanem. (CAF — fot. Werner)

Bez fałszerstwa — nieważna...

Każdy, kto miał w ręku satyryczny numer pisma „Prasa Polska” — organu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich — zauważył wprost w dosłownych tekstach, które się w nim ukazywały. W parodiach, felietonach, wierszach, dostało się co niemiara nudzie, dostało się reportażystom z grafomanicką łaską i felietonistom spod znaku ponurości. Dostało się m. in. również niektórym naszym karykaturzystom — tym spod szablonowej gwiazdy.

A z tą karykaturą to było tak. Stwierdzono, że na rysowanie podlegających wojennym istnieć określona szampa. A więc twarz podlegać musi być ohydna, czyli obrzydliwa. Jeśli podlegać ma jama ustna otwarta, to należy umieścić w niej znikomą ilość uzębienia, przy czym pożądaną jest żeby poszczególne zęby były osirol zakończone, jak kły. Dobrze robi dodana w rogu ust wyciekająca stróżka śliny. Itd. itd.

Po tych ogólnych uwagach autor wysmiał tych karykaturzystów, którzy uważają, że Adenauer bez „Mein Kampf” w ręce, a Ridgway bez wsty na czapce i pluskiew na lewej pierś jest „nieważny”. Każdy, kto to czytał śmiał się do rozpuku.

I oto dotarł ten właśnie numer „Prasy Polskiej”, o którym mowa do jakiegoś korespondenta amerykańskiej agencji „United Press” w Wiedniu. Ten przeczytał, pomyślał i nadał korespondencję z Wiednia, w której czytamy: „Fachowy, oficjalny miśtecznik dziennikarzy polskich „Prasa Polska” zamieszcza instrukcje dla karykaturzystów, dotyczące rysowania antykomunistycznych meżów stanu...” Przy czym domyślność swych czytelników korespondent ten pozostawia fakt, że każdy, kto spróbuje narysować Adenauera bez „Mein Kampf”, czy Ridgway’a bez wsty — ten...

Cała ta sprawa byłaby może niegodna uwagi, gdyby nie była jeszcze jednym wymownym potwierdzeniem pewnego znanego faktu: że bez kłamstwa i fałszerstwa prasa amerykańska — jest „nieważna”. W.Z.



(85)

Hiszpanie, którzy w XVI wieku wyruszyli na podbój Ameryki Południowej przygotowują się do bitwy z wojskami Inków. Wódz Hiszpanów, królewski namiestnik, Francisco Pizarro wszelkimi sposobami stara się złamać opór broniących swej wolności Indian — co jest głównym jego celem — zagarnąć jak najwięcej złota.

Każde za to sobie płaci złotem, klejnotami, dziewczkami... I to on opowiedział białemu wodzowi o Huascarze i wskazał, gdzie ten się znajduje.

— Skąd o tym wiedział?

— Ja powiedziałem, synu słońca, gdy mnie schwytali. Pytali o wszystko, a ja mówiłem.

— Głupcze! Przecież ją porwali ludzie Huasara.

— Ja nie rozumiem, synu słońca. Ja prosty człowiek. Szukam ratunku, a gdzie go znaleźć jak nie w twej łasce, panie?

— No, dobrze. Wielki kapłan willac umu da ci taki znak. Ale szukaj jej dopiero później. Teraz musisz iść i zaraz wracać z wieściami.

— Tak uczynię, synu słońca.

— Idź z bronią. Ktokolwiek by chciał cię zatrzymać, zabij!

— Tak uczynię, synu słońca.

Tegoż dnia senior Rodrigo de Morales de Penas y Sotello, jeden z najmłodszych towarzyszy Pizarra, grał po raz pierwszy w kości. Należał do tych nielicznych spośród konkwistadorów, których pognęła do Nowego Świata tylko rycerska chęć przygód, przeżyć, wrażeń, szlachetnych czynów. Pochodził z rodu, w którym od szeregu pokoleń nikt z meżów nie umierał w łóżu, z dziwnego rodzaju gorących wojowników, odważnych do szaleństwa, wiernych królowi i Kościołowi bezkrytycznie aż do zapomnienia o sobie, opiewanych w balladach, znanych — i wciąż jednakowo, uparcie biednych. Do dworu nie pchali się, mestwa nie umieli przeliczać na złoto, ofiarowywali wszystko, nic w zamian nie żądając.

— Powiesz tylko: Huascar. Nic więcej. Huascar.

— Powiem tylko: Huascar Ale... ale jeżeli zapyta, co to znaczy?

— Nie twoja rzecz! Myśl raczej o tym, że to wojska Huasara skrzywdziły twoją dziewczynę. O tym pamiętaj. Biegnij spiesznie. Musisz dojść. Weź zapas liści koka i biegnij.

— Dojdę, synu słońca. Ale błagam o jakiś znak, żebym potem mógł szukać i ratować Ille...

— Głupcze! Przecież ją porwali ludzie Huasara.

— Ja nie rozumiem, synu słońca. Ja prosty człowiek. Szukam ratunku, a gdzie go znaleźć jak nie w twej łasce, panie?

— No, dobrze. Wielki kapłan willac umu da ci taki znak. Ale szukaj jej dopiero później. Teraz musisz iść i zaraz wracać z wieściami.

— Tak uczynię, synu słońca.

— Idź z bronią. Ktokolwiek by chciał cię zatrzymać, zabij!

— Tak uczynię, synu słońca.

Tegoż dnia senior Rodrigo de Morales de Penas y Sotello, jeden z najmłodszych towarzyszy Pizarra, grał po raz pierwszy w kości. Należał do tych nielicznych spośród konkwistadorów, których pognęła do Nowego Świata tylko rycerska chęć przygód, przeżyć, wrażeń, szlachetnych czynów. Pochodził z rodu, w którym od szeregu pokoleń nikt z meżów nie umierał w łóżu, z dziwnego rodzaju gorących wojowników, odważnych do szaleństwa, wiernych królowi i Kościołowi bezkrytycznie aż do zapomnienia o sobie, opiewanych w balladach, znanych — i wciąż jednakowo, uparcie biednych. Do dworu nie pchali się, mestwa nie umieli przeliczać na złoto, ofiarowywali wszystko, nic w zamian nie żądając.

Teraz gdy Maurowie byli już wyrzuceni z całego półwyspu, gdy na żadną poważniejszą wojnę nie zanosilo się w Europie — don Rodrigo ruszył do Nowego Świata.

Obawiał się siedzieć w biedzie na dumnym, ale nieco zrujnowanym zamku rodowym, nudzić się, rdzewieć. A przy tym... donna Ines, córka możnego sąsiada jest tak cudna, tak godna uwielbienia, a tak niedostępna dla szaraka.

Don Rodrigo dowodził sam sobie, że jedzie szukać sławy. Gdy wróci w glorię zwycięzcy, zwycięzcy, staną przed nim otworem wszystkie drzwi i nie będzie już zbyt wysokich progów. Po cichu, chociaż odpędzał od siebie tę myśl, wracało wciąż wspomnienie zasłyszanych opowieści o niezmiernych bogactwach tych nowych ziem, o złocie, jakie przywozili towarzysze Kortesa. A przecież ten kraj południowy miał być bogatszy. Gdyby więc tak do sławy dodać jeszcze złoto...

Kiedy jednak ujrzał nędzne chaty mieszkańców równin nadmorskich — prawie stracił nadzieję. Gdzież tu szlachetnie urodzony rycerz hiszpański znajdzie godnych przeciwników, w walce z którymi odkryje się sławą? W czasie uciążliwego przedzierania się przez mokre, gorące, jakby zgnile w tej atmosferze wieczystej łaźni puszcze nadmorskie — przestał już marzyć o sławie i zwycięstwie. Tak nie może wyglądać droga wiodąca ku wielkim rycerskim czynom. Dziadk Hernando zupełnie inaczej opisywał rycerskie pochody, które zakończyły się zdobyciem Grenady.

Ale pierwsze walki z oddziałami regularnych wojsk indiańskich przywróciły mu radość. To był godny przeciwnik. Choć poganie, choć malują się przed bitwą, jednak walczą, jak przystało rycerzom. W walkach z takim przeciwnikiem można będzie zdobyć sławę.

(Ciąg dalszy nastąpi)